B I U L E T Y N   G O S P O D A R C Z Y   w   G.G.

Rok 2. Warszawa, 30 czerwca 1943 r. Nr.21/22

DWA RODZAJE OPTYMIZMU.

W polityce gospodarczej - jak i w każdej innej - należy się kierować optymizmem, który jest dźwignią działania. Ale bywa optymizm i optymizm. Jeden opiera się o realne możliwości, drugi buduje natomiast na złudzeniach; jednemu chodzi o wydobycie na wierzch zdrowych cech narodu i gospodarstwa, drugi natomiast żyje z powierzchownych łatwizn, jeden sięga w głąb problemów strukturalnych, gdy drugi obraca się jedynie w kręgu przemijających kwestii koniunkturalnych.

Przejawem drugiego, tańszego, łatwiejszego optymizmu była w Polsce polityka deflacyjna. Wychodziła ona z założenia, że kryzys jest czymś naturalnym, że wystarczy się do niego dostosować i że samo życie powoli -przy użyciu t.zw. klasycznych metod - powróci w otwarte ramiona "prosperity". Nie ma potrzeby podkreślać, ile nas kosztował podobny optymizm, zamykający oczy na przeludniemie wsi i słabość uprzemysłowienia, która tak zemściła się jesienią 1939 r.

Punktem wyjścia zdrowego optymizmu jest realne wyczucie rzeczywistości. A ta układa się dla nas wcale nie tak łatwo i prosto, jak by życzyli sobie koniunkturowcy i deflacjoniści. Po pierwsze - wojna i okupacja zniszczyły wielki szmat gospodarstwa narodowego, więcej zapewne w miastach aniżeli na wsi, ale przecież te pierwsze muszą być bazą naszego po wojnie rozwoju. Po drugie - na wsi zaszły daleko idące zmiany w stanie posiadania, spowodowane przede wszystkim przez komasacyjną akcję niemców na Ziemiach Zachodnich i gdzieniegdzie w G.G. Po trzecie - ruszone zostały od swych warsztatów pracy nie tysiące, lecz miliony ludzi, których rzucono bądź w głąb Rosji, bądź do Rzeszy, gdzie ich wprzągnięto w tryby obcej maszyny gospodarczej, urabiającej i ciała i umysły. Po czwarte - wymagania wojny "totalnej" pod panowaniem niemieckim przeorywują strukturę przemysłu i handlu, przegrupowując, łącząc lub niwecząc setki przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Po piąte - warunki wojenne i okupacyjne skierowały do zajęć gospodarczych wielkie masy ludzi, które przed wojną były im całkowicie obce. Po szóste wreszcie - wytępiono ludność żydowską, nadającą tak charakterystyczne piętno naszej gospodarce, ba! naszemu stylowi życia gospodarczego.

Wszystkie te okoliczności świadczą o jednym: że w naszych oczach dokonał się tak głęboki przewrót strukturalny, iż nie ma mowy, aby problemy gospodarcze dały się zbyć zabiegami o charakterze koniunkturalnym. Można odbudować zniszczony przez wojnę dom, ale jednocześnie trzeba sobie powiedzieć, kto będzie w tym domu mieszkał. Zapewne jego poprzedni właściciel, ale z równym powodzeniem zupełnie ktoś obcy. I, kto wie, czy tak właśnie nie będzie lepiej.

Zamiast używać alegorii, posłużmy się konkretnym przykładem. Komasacja, dokonana brutalnie przez niemców, usuwa tu i owdzie podstawy przeludnienia i rozdrobnienia rolnictwa. Fakt ten należy wykorzystać, tembardsiej, iż stoi przed nami olbrzymi proces skolonizowania ziem wschodnio-pruskich, pomorskich, nadodrzańskich i śląskich. Utrzymanie status quo w ronictwie

byłoby absurdem. Dlatego też należy pogłębiać akcję łączenia gospodarstw karłowatych,aby dojść wreszcie do gospodarstw samowystarczalnych,gburskich /bolszewicy powiedzieliby złośliwie: kułackich/,a większe majątki bądź rozparcelować pomiędzy zdolnych do ich prowadzenia chłopów,bądź uspołecznić,- bądź też pozostawić w rękach dotychczasowych właścicieli,o ile staną się rzeczywiście przodownikami wsi i poddadzą kontroli państwa.

Przewrôt dokonywujący się w stosunkach wiejskich budzi zdrowy optymizm jeszcze i z tego powodu,że tysiące rolników polskich odbywa dobre przeszkolenie w gospodarstwach rolnych Rzeszy i uczy się,jak gospodarować tak dobrze w województwach centralnych lub południowych,skąd ich zabrano,jak i nad Pregołą lub Odrą,dokąc pójdą najczęściej dobrowolnie,spontanicznie, a w ostateczności i pod nakazem ze strony państwa,planowo rozwiązującego kwestiękkolonizacji.

Zródłem zdrowego optymizmu będzie również przełom w handlu. Usunięcie żydów,hamujących przechodzenie mas polskich ze wsi do miasta, warunki wojenne i konieczności życiowe oderwały dziesiątki tysięcy Polaków od pracy, w której byli niewykorzystani,do czynności,związanych z tak bardzo nam potrzebną produkcją. I tutaj dziesiątki tysięcy ludzi szkoli się przymusowo w Niemczech i będzie mogło nabytą tam wiedzę zużytkować w handlu na ziemiach starych lub nowych. A jednocześnie w "starym"kraju dokonywa się - również przymusowo - proces łączenia mniejszych przedsiębiorstw w większe,oczyszczania miejsca pod placówki silne i trwałe.

Podstaw do optymizmu mamy dużo. Ale warunkiem jest,abyśmy nie zechcieli traktować wypadków wojenno-okupacyjnych pod kątem uczuciowym,abyśmy nie dążyli do status quo,który pod wieloma względami był nie do zniesienia i abyśmy nie próbowali wyłgać się od pogłębienia zmian strukturalnych łatwizną zabiegów kosmetycznych. Kto myśli kategoriami koniunkturalnymi, ten niech ma w pamięci fakt,że istotnie koniunktura,jaka się zarysowuje w perspektywie,jest tak wyjątkowa,iż wielkim grzechem byłoby ją zmarnować.

Stoimy przed wspaniałymi możliwościami. Aby im sprostać,trzeba zerwać z przeszłością,a nawiązać do teraźniejszości. Czasami będzie to bolesne, najczęściej trudne. Ale inaczej być nie może.Jutro jest dalszym ciągiem dzisiaj. Jutro - urządzone własnymi naszymi rękami.

MOŻLIWOSCI DEMOGRAFICZNE

Punktem wyjścia dla planów powojennych jest t.zw.podstawa ludnościowa państwa. Możliwości państwowo-twórcze i rozwoju gospodarczego są wyznaczone przez rozporządzalną masę ludności w wieku produkcyjnym i jej uzdolnienia. Ideałem z punktu widzenia polityki społeczno-gospodarczej jest stan pełnego zatrudnienia tego rezerwuaru sił roboczych.On zaś decyduje o potencjale gospodarczym,rozmiarach produkcji,która w warunkach pełnego wykorzystania sił roboczych może się powiększać tylko przez zwiększenie aparatu wytwórczego i wzrost podaży surowców zzewnątrz. Te czynniki produkcji ilościowo dają się powiększać - teoretycznie - bez ograniczeń,natomiast liczba ludności w wieku produkcyjnym jest ograniczona i powiększać się nie daje, gdy istotnie wystąpi stan pełnego zatrudnienia.

Myśląc o naszych możliwościach i szkicując powojenne plany,a przynajmniej ich główne wytyczne,zastanawiamy się nad naszą podstawą ludnościową w momencie zakończenia wojny. Nasuwają się wątpliwości,czy i jak podołać będziemy mogli trzem głównym zadaniom państwa na okres powojenny,które są nam wprost zgóry narzucone - nasuwają się bowiem z nieodpartą koniecznością. Chodzi o trzy główne punkty: 1/polityki społecznej - reforma rolna; 2/polityki gospodarczej - uprzemysłowienie; 3/polityki kulturalno-kolonizacyjnej - zagospodarowanie dawnych polskich obszarów na zachodzie. Rzuca się zapytanie,czy nasza uszczuplona wojną i okupacją,podstawa lud-
[illegible] zadań równocześnie. [illegible]

realizacja któregokolwiek z nich nie spowoduje niemożliwości lub ograniczy zakres realizacji innych zadań? Słyszymy,że wątpliwości te są podsycane przez szacunki ludnościowo-zawodowe,jakie są dokonywane metodą statystyczną. Wyniki ich są używane,aby zakwestionować i celowość reformy rolnej, czy też możliwości uprzemysłowienia - czy też kolonizacji. Zwraca się uwagę,że zniszczenia okupacyjne w potencjale ludnościowym: te,które nastąpiły /żydzi, Polacy/ i te,które nastąpią /ewakuacja niemców i quasi-Polaków/ sprowadzą obniżenie liczby ludności do poziomu z r.1931, i liczebnie niższa niż przed wojną ludność,wyniszczona przez wojnę,będzie musiała się podjąć nowych zadań - kolonizacyjnych i przemysłowych. Zagospodarowanie handlu w miastach, aryzacja ich,oraz zagospodarowanie terenów zachodnich stworzy upust dla bezrobocia wiejskiego - reforma rolna więc, twierdzi się, nie będzie potrzebna. Ale i możliwości uprzemysłowienia będą słabsze,jeśli ta reforma rolna będzie przeprowadzona - raczej należałoby jej zaniedbać i skromniej planować to uprzemysłowienie. Nie wiadomo nawet,czy warto to robić...

Gdy słyszymy te opinieę opa rte na pseudo dowodach,reakcja nsza streszcza się w jednym żądaniu - uczciwości w myśleniu i postępowaniu. Chodzi o prawdę, brak której w myśli stwarza jałowość jej i dyskwalifikuje charaktery.

Należy obiektywnie zastanowić się nad możliwościami ludnościowymi naszyemi po wojnie.

I. W okresie paru lat pierwszych musimy się liczyć z relatywnym i absolutnym nadmiarem ludności,we wszelkich działach gospodarstwa. W spadku od niemców otrzymamy szereg warsztatów,w których,z braku sił roboczych w całym gospodarstwie niemieckim,do którego obecnie należymy, nastąpiło uszczuplenie liczby rąk do pracy. Jest ich przy koncentracji produkcji i jej niskim poziomie niewiele; zwiększenie produkcji nie wywoła odpowiednio silnego wzrostu zapotrzebowania na ręce do pracy. Na jednostkę produktu wypadnie mniej udziału pracy; tę samą produkcję wykonywać się będzie mniejszą liczbą rąk. Można się spierać,w jakim stopniu ten proces intensyfikacji produkcji zaszedł, faktem niespornym jest,że ludność,która została oderwana od warsztatów pracy - została zastąpiona przez innych pracowników lub maszyny. Jest to proces,wskutek którego np. po wielkiej wojnie obserwowaliśmy stały powolny spadek liczby zatrudnionych w przemyśle,pomimo jego rozbudowy. Wysiłki wojennej gospodarki,celem mobilizacji rą do pracy i mięsa armatniego sprowadzajęęże istniejący potencjonalnie nadmiar rąk do pracy uwidacznia się. Nie zdajemy zaś sobie zwykle sprawy z tego,że niepełne wykorzystanie sił roboczych z braku racjonalizacji samego procesu produkcji było tak samo częste w przemyśle,jak w rolnictwie.

Poza tymi strukturalnymi przekształceniami w chłonności produkcji na ręce robocze,które mają charakter trwały,mamy do czynienia w okresie przejściowym z chaosem organizacyjnym. Organizacja nowych warsztatów pracy i miejsc do pracy postępować będzie niewątpliwie powoli,trudno jest bowiem przy nieprzejrzystości aktualnych stosunków i wobec zmian,jaie nastąpią przy przejściu na produkcję pokojową,już teraz w pełni dokonać potrzebnych posunięć organizacyjnych,przygotować zawczasu miejsca pracy dla tych milionowych warstw pracujących,którzy będą zmieniać swe miejsca pracy. Następnie,sama zmiana kierunków produkcji - z wojennych na pokojowe - jest przyczyną i źródłem ostrego powojennego kryzysu gospodarczego - bezrobocia w skali tym większej,im bardziej "totalna" była gospodarka wojenna i sposób prowadzenia wojny. Była by to koniunkturalna przyczyna bezrobocia.

Tak więc okres paru lat powojennych - to okres silnego bezrobocia i silnego prawdopodobieństwa związanych z tym zaburzeń socjalnych.Bezrobocie to musi być zlikwidowane możliwie szybko. Główne zręby polityki likwidującej bezrobocia musza być obecnie już ustalone i przygotowana organizacja aparatu wykonawczego,prowadzącego akcję rozładowania bezrobocia.Wymaga tego racja stanu.

II. Byłoby absolutnym nonsensem, gdybyśmy chcieli preliminować zapotrzebowanie rąk do pracy na podstawie stosunków przedwojennych, u nas panujących. Przeprowadzając uprzemysłowienie lub reformę rolną lub kolonizację nowych włączonych do organizmu gospodarczego terenów - powiększamy dochód społeczny, ilość produktu na pracującego. Rozwój przemysłu i rolnictwa - przez usunięcie rozdrobnienia warsztatów wytwórczości usuwa nieprodukcyjną pracę szeregu zatrudnionych; postęp technologiczny produkcji staje się możliwy. jednak sprowadza on w wypadkach normalnych technologiczne bezrobocie. Kolonizacja obszarów o wyższym poziomie zagospodarowania wymaga nie tej co u nas przed wojną, lecz mniejszej na każdy hektar upraw lub siłę mechaniczną maszyn - ilości pracowników. Racjonalizacja struktury przemysłowej i rolnej - to właśnie proces skurczenia ilości miejsc do pracy, jeśli równocześnie nie następuje wzrost ilości warsztatów pracy, pełnowartościowych i zdolnych do rozwoju - siłą procesu uprzemysłowienia i poprawy ustroju rolnego.

W istocie rzeczy bowiem proces uprzemysłowienia - to wzrost liczby warsztatów pracy i zmiana ich typu. Nie jest do pomyślenia nierównoczesne działanie tych dwu stron tegoż samego zjawiska. Tak samo z ustrojem rolnym - jego ewolucjaw kierunku identycznym do uprzemysłowienia, t.j. reforma rolna, związana jest tak samo z wzrostem liczby warsztatów rolnych i ze zmianą ich typu - kierunku produkcji. Każdemu poziomowi struktury przemysłu lub rolnej odpowiada wła ściwy typ produkcji. Wzajemne dostosowanie sił ich jest procesem wiecznie trwałym. Tym intensywniej proces ten przebiega, im większe są tereny i rozmiary wspólnoty gospodarczej.

Proces ewolucji typów przedsiębiorstw /mechanizacja i racjonalizacja produkcji/ jest procesem, który może być przyspieszony i ubezpieczony od fałszywych stron rozwoju przez planowanie. Organizacja struktury przez reformę rolną, uprzemysłowienie lub kolonizację jest również procesem planowania. Planowanie w skali państwowej, scentralizowane i prowadzone przez państwo zapewnia r8wnowagę procesów przeciwstawnych i wzajemnie uzupełniających się w efekcie końcowym.

III. Powojenny kryzys bezrobocia musi być zwalczony przez właściwe zwiększenie liczby warsztatów pracy. Zwiększenie to musi nastąpić nie tylko przez kolonizację, lecz i przez reformę rolną i rozrost produkcji fabrycznej. Musi być ten proces podporządkowany planom produkcyjnym, które nadałyby trwałości nowym warsztatom pracy na zachodzie i w kraju i dążyłyby przez ustalenie planów produkcji ku właściwemu ukształtowaniu struktury wewnętrznej warsztatów pracy, popierałyby ich mechanizację lub postęp technologiczny i biologiczny w sposobach uprawy roli.

Jedynie "planowanie", ten "szczegółowy"sposób rządzenia i polityki gospodarczej byłby w stanie przyjąć pod uwagę i skoordynować szereg procesów społeczno-gospodarczych, które odbywać się będą równocześnie. Pomijając sprawę zaludnienia ośrodków miejskich, pozbawionych elementu żydowskiego, musimy zwrócić uwagę na zawodową strukturę spodziewane o bezrobocia. Rezerwuarem głównym będzie wieś - ten materiał ludzki nie może być pełnowartościowym, natychmiast aktywnym elementem uprzemysłowienia i urbanizacji. Nadmiar bezrobocia w zawodach rolnych zdjąć może tylko reforma rolna i kolonizacja /w części/. Punktem wyjścia i tu i tu jest istniejący układ struktury warsztatów pracy. Natomiast proces uprzemysłowienia wychodzić musi z faktu zaszłej już likwidacji pracochłonnej produkcji chałupniczej i części rzemieślniczej, i odrazu dążyć będzie do bardziej przemysłowych, zmotoryzowanych, fabrycznych typów warsztatów pracy. Rozbudowa przemysłu oprze się głównie na bezrobociu miejskim; bezrobocie rolne przyczyni się raczej do zapełnienia wolnych miejsc do pracy w zawodach nierolniczych na wsi i częściowo w miasteczkach.

IV. Uwagi nasze zrekapitulujemy. Niema obiektywnie uzasadnionych argumentów ludnościowych z zakresu potencjału ludnościowego, któreby narzucały nam konieczność redukcji aktywności w którymkolwiek z trzech głównych zadań powojennych - reforma rolna, uprzemysłowienie, kolonizacja zachodnich dzielnic.

Każdy z procesów gospodarczych,stanowiący realizację tych zadań jest równocześnie pracochłonny. Właściwa równowagę w przebiegu czasowym pomiędzy wynikami i warunkami zewnętrznymi i tempem i kierunkiem aktywności polityczno-gospodarczej zapewnić może tylko planowanie.

W stosunku do każdej i dowolnej tezy istnieje zawsze pewien rodzaj oponentów,kt8rzy "mają ustalone poglądy".Ci jednak zawsze powinni pamiętać, że proces "ustalania się poglądów" zaczyna się obecnie na nowo.Będzie on tym bardziej przyspieszony,że ogólne pojęcia o roli własności ewolucjonują - nabiera ona coraz powszechniej charakter odwołalnego mandatu społecznego. Własność indywidualna jest nagrodą za zasługi społeczne.Taką zasługą nie jest posiadanie "ustalonych poglądów". "Ustalone" nie poglądy,ale s t a - n o w i s k a społeczne są pod znakiem zapytania. Obrona każdych interesów zawodowych wymaga poza tym zawsze pewnej giętkości,umiejętności zdawania sobie sprawy z warunków zewnętrznych życia społecznego. Giętkość w warunkach ewolucjonującego społeczeństwa,to umiejętność podejmowania się nie starej roli,lecz nowych ról w nowym społeczeństwie. "Ustalone poglądy" ku temu nie pomagają. Szermowanie fałszywymi argumentami - to sianie zamętu, które zbliża tylko bardziej radykalne alternatywy wyjścia z sytuacji. Czasem może ta fałszywa argumentacja przyczynić się do zdania sobie w społeczeństwie sprawy,czyja aktywność indywidualna jest sprzeczna z interesem tegoż społeczeństwa. Dlatego radzimy wielką ostrożność tym czynnikom,które już dzisiaj usiłują torpedować trzy główne zadania,jakie przed nami stoją w okresie powojennym.

O REGULOWANIU ZAPŁATY W OBECNYM OKRESIE

Zagadnienie,w jakim stopniu zdeprecjonowany jest złoty,sprowadza powszechne zainteresowanie. Gdy chodzi o ustalenie stawki zarobku za usługi, których cena nie jest administracyjnie narzucona zgóry,weszło w zwyczaj regulowanie wysokości zapłaty w pewnym stosunku proporcjonalnym do zwyżki ceny słoniny czy masła,lub kilku ważniejszych artykułów pierwszej potrzeby. Oczywiście,zwyżka poziomu zarobków,honorariów lekarskich etc. nie odpowiada w pełni tej zwyżce cen - nie dlatego,że producent tych usług,np.rzemieślnik etc.nie jest gotów do inkasowania tak obliczonego wynagrodzenia,ale ponieważ konsument nie jest w stanie zapłacić tych kwot. To stanowisko konsumenta wywoływałoby zasadniczo pewne zdziwienie - przecież i zarobki konsumenta mogłyby ulec takiemuż wzrostowi - fakt zwyżki cen jest powszechny i odpowiednio i zarobki powszechnie mogłyby były podnieść się.

W obecnych warunkach,czy też w czasie poprzedniej inflacji,stawki stałych wynagrodzeń,jak płaca,pensja,dochód z oprocentowania lokat finansowych, nie podążają wślad za deprecjację pieniądza. Przejawia się tu t.zw.podatek inflacyjny,tym silniejszy w chwili obecnej,że płace,ustalone na poziomie przedwojennym,nie ulegają żadnej zwyżce w swej wysokości normalnej,podczas gdy w okresie inflacji 1920-1923 były one dostosowywane post factum do poziomu wskaźnika kosztów utrzymania. Podatek inflacyjny działa w kierunku uszczuplenia wartości realnej wynagrodzeń,redukując siłę nabywczą pracobiorców i ich spożycie. Dochody nominalne producentów usług wzrosły - często jednak nie w tym stosunku,w jakim wzrosły ceny artykułów pierwszej potrzeby. Istnieje dysproporcja w stopniu deprecjacji pieniądza, wypowiadającej się w zwyżce poziomu cen i poziomu zarobków i dochodów ludności. Powstaje więc pytanie zasadnicze,czy i jak może być określony właściwy poziom deprecjacji pieniądza?

Kwestii tej poświęcano wiele uwagi - zwracało uwagę,że poziom wzrostu cen różnych artykułów wielce się różni - w chwili obecnej np.ceny warzyw przeciętnie wzrosły około 20 razy w stosunku do cen przedwojennych,natomiast ceny chleba,mąki i kasz około 60 razy - proponowano więc mierzyć stopień deprecjacji pieniądza wskaźnikiem cen hurtowych,lub lepiej,wskaźnikiem kosz-

tów utrzymania, bliżej odpowiadającym stopniowi deprecjacji dochodów konsumentów, lub wreszcie wskaźnikiem transakcyjnym - uwzględniającym poza wszelkimi cenami towarów jeszcze ceny usług, przedmiotów majątkowych etc. Każdy z tych wskaźników dawał inny stopień deprecjacji, który z nich zaś był słuszny - niewiadomo. Ostatnie badania, o których tu referujemy, wskazywały, że żaden z nich nie był właściwy.

Istotnie, w warunkach rzeczywistych, waluta zdeprecjonowana jest w tym stopniu, w jakim wzrosła suma nominalnych wydatków pieniężnych społeczeństwa: ta suma wzrosłaby w tym samym stosunku, co ceny, gdyby transakcje dotyczyły tej samej masy dóbr, co poprzednio. Jeśli transakcje obejmują mniejszą masę dóbr, to wzrost ich wartości jest odpowiednio mniejszy od wzrostu cen. Współczynnik ich wzrostu jest więc iloczynem dwu stosunków - stosunku cen w dwu danych momentach oraz stosunku ilości spożywanych, produkowanych i obiegających dóbr w tychże momentach.

Jeśli rozdział dochodu społecznego jest ten sam, co poprzednio, to twierdzenie to dotyczy nie tylko całej masy obrotów, ale i każdego indywiduum. W praktyce widzimy, że suma wydatków, budżet robotniczy czy jakiejkolwiek rodziny nie wzrósł /w większości wypadków/ tak, jak wzrosły ceny. Obniżyła się bowiem stopa życiowa ludności, odpowiednio do spadku realnego dochodu społecznego, inaczej sumy konsumowanych i produkowanych wartości realnych. Żądając np. zapłaty sumy długu sprzed wojny przeliczonej według wskaźnika kosztów utrzymania lub wskaźnika cen jakiegokolwiek typu, żądalibyśmy nietylko pokrycia różnicy, wynikłej z deprecjacji pieniądza, lecz również i tej samej równowartości rzeczowej tej sumy pieniężnej. Ponieważ zaś ogólny dochód społeczny obniżył się, oznaczałoby to, że chcemy uniknąć tych powszechnych skutków wojny dla siebie, skutków tej zniżki dochodów i otrzymać większą część tego dochodu dla siebie, niż ta, którą pożyczyliśmy przed wojną. Oczywiście byłoby to pod zarzutem niesłusznego bogacenia się, gdyby żądanie takie było skierowanie nie do osoby, której dochody realne dziś są większe niż przed wojną, lub której stopa życiowa jest wyższa niż przeciętnie, inaczej, której udział w realnym dochodzie społecznym wzrósł.

Charakterystycznym dla okresu inflacji są istotne zmiany właśnie w rozdziale nominalnym dochodów społeczeństwa.

Istnieją krańcowe różnice pomiędzy sytuacją uposażeniową pracujących i żyjących z handlu lub innych zajęć gospodarczych. Byłoby niesprawiedliwym waloryzowanie długu przedwojennego spłacanego przez pracownika o stałym uposażeniu według wskaźnika kosztów utrzymania - jego bowiem realny dochód obniżył się do poziomu katastrofalnego, spłaty zaś odpowiadałyby przedwojennemu poziomowi realnemu płacy. Gdybyśmy żądali natomiast tej spłaty zwaloryzowanej w/g wskaźnika kosztów utrzymania od osoby, żyjącej z pośrednictwa i pobierającej ten sam odsetek ceny tyt. komisowego, co przed wojną, to byłoby to słusznem, jego bowiem realne zarobki nie uległy zmianie.

Obecny stan inflacji został u nas wywołany nie przez inflację płac, lecz inflację zysków. Wzrost cen sprowadza szereg zarobków spekulacyjnych, których poziom przesuwa na korzyść pewnych warstw społeczeństwa rozdział realnego dochodu społecznego.

W wielu wypadkach spornych, dotyczących wysokości świadczeń z tyt. umów przedwojennych i obecnie zawieranych, strony zgodnie stwierdzają, że pieniądz stracił swą funkcję - miernika wartości. Poszukiwane są inne kryteria, pozwalające określić i wymierzyć tę wartość pieniądza. Rozwiązania powyższe dają nam w tym kierunku wyraźne wskazówki.

Jeśli wysokość świadczeń nie daje się określić - należy świadczyć wedle własnej możliwości, obiektywnie stwierdzonej. W tym celu należy porównać globalny dochód np. miesięczny w chwili obecnej z przedwojennym. Stosunek ten da nam poziom tej deprecjacji pieniądza, jaka nastąpiła w naszych indywidualnych warunkach. Tyle jest obowiązany świadczyć dłużnik, spłacając przedwo-

jenną sumę. Wierzyciel nie może odeń więcej wymagać. Może natomiast i powi-
nien wymagać mniej, jeśli jego własne dochody kształtują się w stosunku do
przedwojennego na wyższym poziomie. Jeśli np. dłużnik ma tylko 6-krotnie
wyższy dochód nominalny niż przed wojną, a wierzyciel 12-krotnie wyższy, to
wierzyciel winien nietylko przyjąć zapłatę w 6-krotnej wysokości, lecz obni-
żyć tę zapłatę przynajmniej o połowę różnicy pomiędzy wskaźnikiem wzrostu
jego dochodu nominalnego i dłużnika. I to dlatego, ponieważ 6-krotny dochód
nominalny oznacza przy 60-krotnym wzroście kosztów żywności głodowy poziom
egzystencji i mamy obowiązek społeczny - wyrównywać niesprawiedliwość po-
działu dochodu społecznego, której zawinił okupant, pomiędzy sobą.

Dla uzyskania przejrzystości i możliwie obiektywnych mierników, należało-
by bieżąco publikować wyniki obliczeń wysokości dochodów indywidualnych.
W wypadkach spornych i wątpliwych należałoby stosować postępowanie polubow-
ne, opierając się na orzeczeniach rzeczoznawców, którzy zgromadziliby w krót-
kim czasie pewny i obszerny materiał dowodowy.

PLANY ZABUDOWY MIAST

Metodyczne niszczenie dzielnicy żydowskiej w Warszawie objęło - jak
wiadomo - około 20% ogólnej liczby istniejących w mieście izb mieszkalnych,
tj. dwa razy więcej od szkód sprowadzonych przez akcję bojową w r.1939. Na-
leży sobie uprzytomnić, że bynajmniej nie jest to wypadek wyodrębniony. Na
ziemiach zachodnich już w pierwszych latach wojny przeprowadzono szeroką
akcję niszczenia gorszych domostw, tworząc na ich miejscu place i zieleńce,
lub pozostawiając rumowiska, w żadnym jednak razie nie zabudowując placów.
W latach, a zwłaszcza w miesiącach ostatnich, to samo uczyniono w miastach
i miasteczkach G.G. oraz ziem wschodnich. Odbywa się to zazwyczaj w związku
z "wysiedlaniem" żydów, jednak niszczenie budowli rozciągane bywa niekiedy
również na dzielnice zamieszkałe przez Polaków, wedle planów tworzonych przez
poszczególnych kacyków okupacyjnych. Tak właśnie sprawa przedstawia się w
Warszawie, gdzie niszczenia stanowią realizację planu sporządzonego już
przed paru laty, wedle którego Warszawa ma się stać miastem kilkuset tysięcz-
nym, w związku z tym niektóre dzielnice mają być zamienione na zieleńce.
Plany, dotyczące miast prowincjonalnych, zwłaszcza mniejszych, są znacznie
mniej precyzyjne, najczęściej ograniczają się tylko do strony negatywnej,
tj. wyznaczenia terenu do wyburzenia, bez ustalenia narazie, co z nim ma się
stać. Technika obecnie stosowana polega najczęściej na sprzedawaniu opus-
toszonych i obrabowanych domostw drobnym przedsiębiorcom lub chłopom oko-
licznym, przy czym są oni obowiązani do usunięcia gruzów i zniwelowania te-
renu. Następnie możemy czytać w "Krakauer Ztg." pochwały dla energii władz
niemieckich, które z ciasnego i brudnego miasteczka uczyniły osiedle o nowo-
czesnych budowlach, z szerokimi ulicami, pełne zielenie etc.

Uprzytomnić sobie wypada, że ta działalność "inwestycyjna" okupanta przy-
brała rozmiary olbrzymie, w licznych małych miasteczkach ogarnęła większy
znacznie procent istniejących izb mieszkalnych, aniżeli w Warszawie. Tym
samym przewidywać trzeba, że po wojnie zagadnienie mieszkaniowe przedsta-
wiać się będzie zupełnie źle, w każdym zaś razie nie nastąpi jego złagodze-
nie, na które liczyli niektórzy w związku z wymordowaniem ludności żydow-
skiej. Licząc się zatem z ożywieniem ruchu budowlanego, obawiać się można,
że pilność potrzeb nie pozwoli na staranne planowanie dzielnic wybudowanych
obecnie, na których odtwarzać się będą naogół te same ulice i te same typy
budowli, jakie na danym miejscu istniały przed wojną. Zatracona byłaby w ten
sposób okazja do zracjonalizowania struktury miast i miasteczek, dostosowa-
nia ich do wymagań współczesnej urbanistyki, co umożliwią zarówno znaczne
ułatwienie budowy, jak i lepsze warunki pracy i mieszkania dla przyszłych
mieszkańców. O ileby zaś potrzeba ujęcia ruchu budowlanego w ramy planów
urbanistycznych była honorowana, to nastąpićby musiało poważne opóźnienie
tego ruchu, bowiem potężna większość nowych miast nie posiada planów zabudo-
wy, a ich sporządzenie wymaga dłuższego czasu.

Wnioskiem z powyższego jest,że zarządy poszczególnych miast już obecnie winny postarać się o plany zabudowy,conajmniej dzielnic wyburzonych. Specjalistów w tej dziedzinie nie mamy wielu, z reguły jednak wykonują oni obecnie różne zajęcia doraźne,przeto zaangażowanie ich nie przedstawia wielkich trudności; poza tym koszt sporządzenia planu okaże się obecnie znacznie niższym,aniżeli w warunkach pokojowych. Znalezienie odpowiednich funduszów o tyle nie nastręczy trudności,że stan finansów komunalnych z reguły jest dobry,zaś ukrycie odpowiedniej pozycji wydatkowej przed oczami władz okupacyjnych zazwyczaj jest przy dobrych chęciach zupełnie osiągalne. Uważamy za wskazane,aby prasa konspiracyjna zwróciła na te okoliczności uwagę zarządów miejskich.

O ORGANIZACJĘ NAUKI ZAWODU

Jednym z najistotniejszych problemów,jaki rozwiązać będziemy musieli niemal że na drugi dzień po zakończeniu działań wojennych,będzie sprawa nauki zawodu. Mamy naturalnie na myśli zawody,objęte mianem ogólnym "przemysł",a więc mówiąc językiem popularnym,musimy rozwiązać sprawę nauki w fabrykach,w rzemiośle i w handlu. Stoimy bowiem wobec katastrofalnego braku sił wykwalifikowanych i jeżeli będziemy chcieli szybko zwiększyć nasz potencjał przemysłowy,to nie wystarczy wystarać się o maszyny i inne środki produkcji,gdyż z tym łączy się najściślej sprawa ludzi.

Przed wojną sprawa ta właściwie uregulowana nie była. Mówiąc szczerze przeważały tendencje,aby to zagadnienie powierzyć do rozwiązania szkolnictwu. Skutek tego był taki,że szkolnictwo zagadnienia nie rozwiązało. Szukając przyczyn tego trzeba stwierdzić, że szkoły zawodowe to bezsprzecznie najdroższy i najpowolniejszy sposób nauki zawodu. Dlatego,że byinajdroższy,to naturalnie szkół powstawało bardzo mało. Ale jeżeli z trudnościami finansowymi walczyliśmy już przed wojną,to zrozumiałym jest,że po wojnie te trudności spotęgują się jeszcze bardziej. No a poza tym również nie będziemy sobie mogli pozwolić na luksus ślamazarności. Na marginesie całej sprawy warto poza tym zauważyć, że tylko znikomy odsetek absolwentów szkół zawodowych stopnia średniego i licealnego - bo te tylko mamy cały czas na myśli - wchodził do życia gospodarczego,reszta rozpływała się w zawodach,w których nie była uczoną,najczęściej wybierając zawody "inteligenckie",bo jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności,szkoły,zamiast przełamać nasz przyrodzony wstręt do "łokcia i kopyta",jeszcze bardziej wśród swoich wychowanków go potęgowały. Taki "pan absolwent" uważał się za "półinżyniera" i jeżeli posady kierowniczej nie dostawał, bo i dostać przecież nie mógł,rzucał obrany zawód bez żalu,a raczej z miną obrażonego królewicza. No i szedł,właściwie jako wykolejeniec życiowy,na skromniutką posadkę,zamiast żeby po paroletniej praktyce stanąć mocno na nogach. Trzeba było aż tak dotkliwej lekcji,jaką jest obecna wojna,aby niektórzy z tych panów przypomnieli sobie,że to pogardzane ślusarstwo czy stolarstwo jest o wiele pewniejsze jako podstawa życiowa niż "urzędnictwo".

Dlatego wydaje się,że musimy się pożegnać na długie lata z mrzonką,żeby ciężar szkolenia zawodowego przerzucić na szkoły, a wrócić do wiele pewniejszego,tańszego i prędszego systemu szkolenia w warsztacie pracy. Szkolnictwu natomiast należy pozostawić sprawę dokształcania. Jednym słowem należy sprawę nauki zawodu uregulować jednolicie tak,jak ona była uregulowana w rzemiośle. Uczeń uczy się zawodu w przedsiębiorstwie,a poza tym chodzi do szkoły dokształcającej zawodowej. Czas nauki winien być określony w każdym zawodzie indywidualnie. Tutaj zajdzie potrzeba znowelizowania prawa przemysłowego,które regulują sztywnie czas nauki w rzemiośle na trzy do czterech lat,bo jest to czas naogół zbyt długi. Określenie czasu trwania nauki powinno być uregulowane rozporządzeniem rządowym,aby uniknąć nietylko dowolności, ale przede wszystkim żeby przyspieszyć sam proces nauczania. Dalej należy nareszcie wprowadzić w życie art.124 a prawa przemysłowego o wprowadzeniu egzaminów na wykwalifikowanych pracowników. Tutaj nasuwa się jedna uwaga, a

aby te egzaminy były usystematyzowane jednakowo we wszystkich zawodach. Dotychczasowa praktyka życiowa wykazała,że najwłaściwszą formą są egzaminy dwustopniowe,pierwszy po zakończeniu nauki,a drugi po pewnym okresie pracy w charakterze wykwalifikowanego pracownika. W rzemiośle nazywa się to egzaminem czeladniczym i mistrzowskim. Nie idzie tu o nazwę,jeżeli ona kogoś razi i przypomina mu średniowiecze, ten niech głowi się nad inną właściwszą nomenklaturą. Nam chodzi o zasadę,żeby każdy pracownik zawodowy miał w ręku dowód,iż po pierwsze ukończył on naukę,a po drugie,że posiada on wyższe kwalifikacje zawodowe,co powinno być połączone z pewnymi specjalnymi prawami.

Wiemy o tym,że szereg ludzi nazywa to zacofaniem i będzie za wzór stawiać Amerykę czy nawet Francję i Anglię,gdzie naogół nikt o papiery się nie pyta. Niestety my żyjemy w mocno odmiennych warunkach i na tego rodzaju luksus też nie możemy sobie pozwolić. Nie wolno nam będzie marnotrawić sił,a pozostawienie zupełnego "laisezfairyzmu" w tej dziedzinie odbić się będzie musiało jak najfatalniej na liczbie naszych przyszłych fachowców. Na liberalizm w tej materii mogą sobie pozwolić jedynie kraje o dużej liczbie fachowców,a nie kraje,w których ich jest brak.Na pozór wygląda to na paradoks,ale paradoksem nie jest. Brak miejsca nie pozwala nam na dłuższy wywód na ten temat,ale może nawet jest on i zbędny,bo nie trudno będzie czytelnikowi samemu sobie go przeprowadzić. No a poza tym dochodzą względy specjalne. Pracownik,posiadający dowód,że jest pracownikiem wykwalifikowanym,ma prawo do wyższej stawki płacy; o tym powinny również pamiętać związki zawodowe i dążenia uregulowania tej sprawy popierać z całych sił swoich.

PRZEMIANY SPOŁECZNE NA WSI

Warunki wojenne na ziemiach polskich wywarły wpływ na wszystkie dziedziny życia społecznego,gospodarczego i kulturalnego.

Również na wsi wystąpiły przemiany społeczne,które w przyszłości mogą mieć poważne znaczenie dla naszego życia narodowego i państwowego. Z tego względu należy poddać je pilnej obserwacji. Życie społeczne wsi polskiej jest różne w poszczególnych województwach. Na skutek wprowadzonych przez okupanta nowych granic i podziału Polski na okręgi,włączone do Niemiec,do Litwy,Białorusi,Ukrainy i do tzw.G.G.,powstały nowe warunki,różniczkujące coraz bardziej życie społeczne naszej wsi. Czynniki życia społecznego uległy zmianie. Więź społeczna ma inny charakter w Polsce środkowej, a inny w Polsce zachodniej lub wschodniej. Zmieniły się również autorytety i kierownicze idee postępowania społecznego. Głębokie przemiany,jakim podlega naród polski,dotarły również do naszej wsi. Ludność wiejska zmienia swój charakter społeczny.

Jest rzeczą niezmiernie ważną stwierdzenie,w jakim kierunku idą te przemiany,jaki jest ich zakres i jakie nasilenie. Zwracanie uwagi na te przemiany może uchronić naszą politykę od wielu błędów i niepowodzeń. Aby zrozumieć istotę zachodzących zmian społecznych na wsi,należy ustalić,jakie idee najsilniej trafiają do przekonania większości ludzi wiejskich. Czy działają tu silniej idee oderwane,względy idealistyczne,czy raczej realizm życia i związane z nim potrzeby materialne. Wieś polska,wychowywana przez wiele wieków w światopoglądzie katolickim,głoszącym hasła miłości bliźniego,braterstwa powszechnego i sprawiedliwości,znalazła się w warunkach,które są bardzo dalekie od tych idei. Myślące jednostki na wsi mówią nawet już o obniżeniu się autorytetu idei katolickiej. Masa wiejska nie zastanawia się nad tym problemem, wierzy raczej obrzędowo,modli się,chodzi do kościoła,a jednocześnie robi to wszystko,co jest potrzebne do utrzymania się przy życiu,chociaż dalekie jest ono od światopoglądu katolickiego. Życie na wsi,tak samo jak na całym świecie,stało się obłudne,podstępne,pełne nienawiści do okupanta i do tych wszystkich,których uważa się za wrogów

osobistych lub narodowych. Na tym tle rozwinęła się bardzo silnie nieufność wzajemna i ostrożność. Często słyszy się zdanie,że ten ma rację,kto ma siłę i ten jest szanowany,kto jest bogaty. W tych prostych słowach przejawia się światopogląd barbarzyński - siły i materii bogactwa. Wbrew głoszonym z ambon hasłom katolickim - potrzeby materialne wywierają wpływ decydujący na stosunki rodzinne i społeczne w wielu okolicach naszego kraju. Wojna wykazała w całej rozciągłości słuszność starej zasady: biada słabym.

Trudne warunki materialne w wielu biedniejszych rodzinach wiejskich doprowadzają do kłótni i niezgody oraz do różnych zajęć zakazanych,jak pędzenie spirytusu,przemyt,złodziejstwo,aż do bandytyzmu włącznie.

Życie rodzinne ucierpiało b.znacznie. Brak dużej ilości ojców,znajdujących się w niewoli,w obozach lub na robotach,wpływa ujemnie na stosunki rodzinne i wychowanie dzieci. W zamożnych rodzinach to zjawisko nie występuje tak silnie,jak w uboższych. Autorytet starszych na wsi w rodzinie i w gromadzie obniżył się b.znacznie. Młode pokolenie wiejskie odnosi się do starszych lekceważąco i bez poszanowania. Szczególniej silnie występują te objawy w okolicach podmiejskich. Wpływ kleru i szkoły na stosunki w rodzinie jest naogół b.słaby. Spory między starszymi i młodszymi są dosyć częste przy działach rodzinnych, przy czym nie obywa się bez interwencji władzy niemieckiej - wójta,do którego udaje się jedna ze stron.

Życie w gromadzie wiejskiej i w gminie jest trudne i ciężkie.Stosunki społeczne pomiędzy poszczególnymi grupami są przepełnione zawiścią lub nienawiścią. Szczególnie silnie przejawia się to w stosunku do administracji gminnej,która stosuje w szerokim zakresie łapownictwo,groźby i wymuszenia. Również i policja granatowa jest znienawidzona.

W stosunkach wewnętrznych wsi pogłębiły się różnice majątkowe pomiędzy poszczególnymi grupami. W obecnych warunkach szczególnie wyróżniane są przez okupanta folwarki,pozostające pod specjalną opieką niemieckiej służby agronomicznej. Właściciele względnie zarządcy większych gospodarstw nie biorą też obecnie naogół żadnego udziału w życiu wsi - społecznym. Ci, którzy pozostali na swych majątkach,zamknęli się we własnej grupie i wykorzystują koniunkturę. Jest to przy tym grupa uprzywilejowana; wszelkie środki produkcji - nawozy,nasiona,węgiel,maszyny itd. są jedynie dla niej dostępne po cenach urzędowych. Ziemiaństwo z pewnymi wyjątkami przeważnie podtrzymuje stosunki towarzyskie dla interesu z administracją niemiecką i z wojskiem. To też radykalne i narodowe grupy społeczne na wsi są ustosunkowane b.wrogo do dworów. Również wśród poszczególnych grup gospodarzy wiejskich istnieją poważne różnice,które zostały pogłębione przez panujący system kontyngentów. Gospodarstwa samowystarczalne powyżej 8 do 10 ha dają sobie radę w obecnej sytuacji i gromadzą nawet pewne rezerwy pieniężne. Gospodarstwa niesamowystarczalne zmuszone są często dokupywać środki żywności. Gospodarstwa karłowate z reguły utrzymują się tylko z dodatkowych zajęć rodziny. Administracja wiejska - sołtysi i agronomiwie gromadzcy - rekrutują się przeważnie z pierwszej grupy zamożnych gospodarzy. Przy rozdziale kontyngentów,na gospodarstwa drobne i karłowate przypadają często większe obciążenia. Na tym tle powstają silne tarcia i zawiści. Grupa ludności bezrolnej nie jest życzliwie ustosunkowana do posiadaczy wiejskich. Nawet najdrobniejszy gospodarz karłowaty jest dziedzicem w porównaniu z proletariatem wiejskim. Nic dziwnego,że pomimo uświadomienia narodowego,jakie przyniosła ze sobą dla naszego kraju obecna wojna i trwająca okupacja,na wsi polskiej nie zatarły się różnice społeczne,wynikające głównie z posiadania. Nawet można powiedzieć,że w wielu wypadkach różnice te powiększyły się. Proces przekształcania chłopskiego charakteru wsi na nowoczesną grupę społeczną,żyjącą w warunkach wiejskich, jest w toku. Ludność wiejska dzieli się już obecnie na kilka grup zawodowych,których rozwój zależny jest od stanu majątkowego. Robotnicy rolni

w gospodarstwach wiejskich większych i średnich są specjalną grupą, zbliżoną swym charakterem najbardziej do robotników fabrycznych i z tego względu idee socjalistyczne mają wśród nich licznych zwolenników. Życie społeczne w ramach gromady i gminy ma dzisiaj wyraźny charakter przymusu. Ze względu na kontyngenty zainteresowanie wśród gospodarzy sprawami gminnymi jest dosyć znaczne, ale wpływ ich na stosunki jest b.mały. Rządzi w gminie i gromadach wójt wyznaczony i administracja. Dobrowolne organizacje społeczne, zawodowe i kulturalne zostały przez okupanta rozwiązane. Życie społeczne nawet w organizacjach katolickich kościelnych zamarło. Na wsi niema obecnie jawnych organizacji społecznych. Organizacje tajne wojskowe i polityczne mają różny zasięg w poszczególnych rejonach. Ostatnio wykazują one zwiększoną aktywność, co nie pozostaje bez wpływu na lepszą postawę wsi. Spółdzielczość rolniczo-handlowa i mleczarska, jako jedyna organizacja gospodarcza na wsi, jest również znienawidzona do czego przyczyniło się nieraz nietaktowne postępowanie przypadkowych pracowników spółdzielni.

Powyżej uchwycone ważniejsze przemiany społeczne dają pojęcie, w jakim kierunku będzie rozwijać się wieś polska.

BLUFF ZBROJENIOWY NIEMIEC

Na polecenie Führera wystąpili w Sportpalast w Berlinie ministrowie Rzeszy - dr.Speer i Goebbels z wielkim atakiem propagandowym. Miał on na celu uspokojenie opinii niemieckiej zatrwożonej szczerbami, jakie bombardowanie i wyczerpywanie się surowców nanosi niemieckiej produkcji zbrojeniowej, - i rozważanie obaw co do dalszych losów wojny.

O stanie produkcji zbrojeniowej przemawiał resortowy minister Speer. Dostarczyć on miał dowodów na to, że produkcja ta jest wydajniejsza, niż kiedykolwiek i nadal się rozwija; dowodami tymi były oczywiście dane statystyczne. Lecz "die gröszte Lüge ist die statistische Lüge". Triki użyte przez Speera celem udowodnienia są proste i zna je każdy, choć trochę obznajmiony ze statystyką.

Przede wszystkim chciano zaimponować wielką zdolnością rozwojową produkcji zbrojeniowej. Nie cytowano tu ani liczb absolutnych: ilości wyprodukowanych tanków, dział, samolotów - ze względu na tajemnicę wojskow, - ani liczb określających stosunek produkcji niemieckiej do alianckiej, lecz dane o przyroście procentowym produkcji poszczególnych artykułów zbrojeniowych, i to tych głównie, których produkcję niedawno rozpoczęto. Te porównania są efektowne. Produkcja zaczyna się od kilku sztuk, osiągnięcie kilkunastu sztuk oznacza już kilkawet procentowy wzrost. Ważne jest tylko jednak nie ten kilkawet procentowy wzrost, lecz to, że sama produkcja kilkunastu sztuk jest znikomym procentem równoczesnej produkcji tegoż artykułu u aliantów, że wyrównanie szans osiągnięto by tylko przy kilkunastotysięcznym wzroście produkcji początkowej. Tak więc cytowano dane o wzroście produkcji nowego typu czołgu, ciężkiego działa przeciwlotniczego i tp. artykułów, zaznaczając, że produkcja starszych typów wzrosła tylko nieznacznie.

Następnie starano się udowodnić dobry stan zaopatrzenia armii. W tym celu wszelkie porównania oparto na liczbie "dostarczonej na front" broni, w maju rb. w stosunku do produkcji z r.1941. Momenty te zostały wybrane celowo. W maju rb. wobec poprawy sytuacji komunikacyjnej i zbliżania się kampanii letniej, wysyłki broni na front były oczywiście kilkakrotnie większe niż wśród zimy. Widzimy żółte afrykańskie czołgi etc., które były dawniej przygotowane - jeszcze w r.1942 - na wypadek powodzenia Rommla na zdobywanie Afryki północno-zachodniej, czy też Egiptu. Obecnie te zapasy stały się bezprzedmiotowe i zostały wypchnięte na wschód. Maj jest wyjątkowym miesiącem zagęszczonych uzupełniających dostaw na front - przeciwstawia się mu dane o produkcji z r.1941. Trzeba przypomnieć sobie, że po

zwycięstwie nad Francją, w Niemczech panowało powszechne przekonanie o zbliżaniu się końca wojny i zamówienia wojenne były o tyle zmniejszone, że fabryki przemysłu wojennego gwałtownie starały się o opracowanie przejścia na pokojową produkcję; widomą tego oznaką była moc ogłoszeń w pismach poszukujących konstruktorów i projektów pokojowych artykułów ze strony lotniczych fabryk itd. Wojna z Rosją wybuchła w lecie, korzystano z materiału nagromadzonego w okresach poprzednich wypoczynków pomiędzy kampaniami. Wierzono zresztą w Blietzkirieg. Dopiero zima 1941/42 zmusiła do poważniejszego wysiłku w dziedzinie unowocześnienia broni i powielenia jej ilości. Dlatego też rozmiary produkcji zbrojeniowej w r.1941 były stosunkowo znacznie sztucznie niskie. Porównanie wysokich wysyłek /nie bieżącej produkcji/ zazapasów w maju 1943 z niską produkcją r.1941 daje oczywiście pewien wzrost produkcji - w takich artykułach przede wszystkim, których produkcja w r.1941 była minimalna lub zaniedbana, jak np. lokomotyw lub też wogóle żadna.

Dalej, chodzi o wykazanie, że surowców wystarczy. W tym celu daje się 1 liczby dotyczące zmniejszenia ilości surowców metali na sztukę wyrobu, ilustruje się oszczędności w ilości pracy i materiału zużywanych w produkcji po przeprowadzeniu racjonalizacji produkcji zbrojeniowej. Te dane liczbowe niewątpliwie w pewnym stopniu są prawdziwe, oszczędności jednak są na papierze. Po pierwsze wyczerpywanie się zapasów surowców i metali, którymi dysponuje się centralnie, zmuszało do rewizji przydziałów surowca na dane zamówienia. Wiedziano, że przedsiębiorca pewne zapasy jeszcze posiada i zamówienie wykona, chociażby dysponował niedostateczną ilością surowca, w obawie przed zamknięciem fabryki lub jej odebraniem. Stąd zużycie tych surowców musiałoby być mniejsze. Po drugie - wprowadzono tak zwane ceny jednolite i grupowe, porzucając dawną metodę pokrywania ceny zakupu kosztów przeciętnego zakładu, lecz pokrywając koszty najtaniej pracującego zakładu. Stąd kalkulacyjnie zostały uwzględnione tylko najniższe zużycie surowca i robocizny w danej chwili, w porównaniu do przeciętnego zużycia. Zużycie to musiałoby być niższe o całą rozpiętość rozchodu surowców i robocizny w najtańszym i przeciętnym przedsiębiorstwie. Dodajmy, że od r.1942 dąży się do obcinania cen jednostkowych przy zamówieniach wojskowych, przedtem zaś dbano raczej o interes przedsiębiorstw, które na dostawach zarabiały. Stąd pochodzi znaczna część oszczędności w nakładzie surowca i pracy na jednostkę produktu, jakie Speer przypisuje postępowi technicznemu w produkcji. Ten ostatni oczywiście, o ile to można nazwać postępem, istniał. W braku rąk do pracy, maszyn i surowców, trzeba było mianowicie zmieniać zarówno konstrukcję, jak i metodę fabrykacji. Zastępowano więc stal martenowską tomasówką, miedź - aluminium, aluminium - masą plastyczną i t.p. Produkuje się lokomotywy seryjne, lecz o jakości i możliwościach trwania i użycia nierównie mniejszych niż normalnie; zmniejsza się liczbę typów broni i t.p.

Liczby o spadku zużycia metali na amunicję /spadek zużycia miedzi na 1 lekką haubicę wynosi 50%, aluminium 90%/oraz na 1 działo w przecięciu /2/3 robocizny, 1/2 stali, 7/8 miedzi i 39/40 aluminium/ dowodzą przede wszystkim nie postępu technicznego, lecz braku tych czynników produkcji w Niemczech. I tu charakterystycznym i są te oszczędności nietylko w miedzi, ale i w aluminium. Jednakże to, co zostało zaoszczędzone w tych metalach rzadkich, musiało być wykonane z innych metali lub materiałów, co oznaczało równocześnie zwiększone zużycie tych innych zastępczych surowóów oraz pogorszenie jakości wyrobu.

Dalej należy się liczyć z tym, że prawdziwie masowe metody produkcji zostały w przemyśle niemieckim tylko stopniowo wprowadzone i że temu dało impuls przede wszystkim ogromne zużycie materiału wojennego od czasu wojny bolszewickiem. Te zaś metody w stosunku do seryjnych metod dają istotnie możliwości przeprowadzenia oszczędności w zużyciu surowców i robocizny.

Mogły one nie powodować zwyżki ogólnych rozmiarów produkcji danego artykułu - skoro były owocem koncentracji produkcji w większych zakładach, kosztem zamykanych mniejszych. Dodamy, że zmniejszenie produkcji zapewne nastąpiło z braku surowca i robotników, czego ilustracją są właśnie owe liczby zużycia surowców i robocizny na jednostkę produktu, i to pomimo redukcji produkcji niewojennej. Nie może być tu kontrdowodem wysuwane przez Speera liczby wzrostu produkcji poszczególnych typów materiału wojennego - w toku modernizacji stosunki te zawsze zachodzą - produkcja nowszego artykułu wzrasta, lecz kosztem rozmiarów produkcji artykułu starszego modelu. Z biegiem czasu następuje też prymitywizacja techniczna uzbrojenia - objawy takie widzieliśmy już w końcu Wielkiej wojny. Proces modernizacji broni u aliantów niewątpliwie idzie dalej i głębiej, niż w Rzeszy. Komunikaty z pod El-Alamein już przyznawały przewagę techniczną tamtej strony.

W świetle tych uwag zapewnienia Speera o postępie produkcji wojennej Rzeszy mają wybitne braki. Możemy zgodzić się, że kierunki produkcji, rodzaj materiału wojennego ewolucjonuje; wiemy jednak, w kompletnie scentralizowanym aparacie biurokratycznego kierownictwa produkcji ewolucja ta odbywa się kosztem wielkiego zamieszania, strat i marnotrawstwa czasu, ludzi i materiału, idzie powoli. O wielokrotnie zapowiadanych epokowych wynalazkach wojennych nie słyszymy, ponieważ ich niema. Modernizacja następuje powoli. Stosowanie zastępczych surowców prowadza w danych warunkach ogólnego braku właściwych surowców, rąk do pracy i maszyn, do prymitywizacji technicznej broni i materiału wojennego. "dowody" Speera pośrednio potwierdzają tę diagnozę.

Tymbardziej jednak silniej zastanawia nas moment celowości całej tej akcji propagandowej. Tu należy zwrócić uwagę, że jak zawsze, zasługi są tym większe, im gorszy stan rzeczy; propagandowy obowiązek wychwalania kolegów zdradza cele propagandy i motywy wyjściowe. A więc znajdziemy tu zapewnienie, że w zakresie stali specjalnych, metali /miedzi, aluminium, magnezium, chromu, manganu/ posiadane ilości są wystarczające i w wyniku owocnej pracy oszczędnościowych inżynierów zmniejszone zapotrzebowanie bieżące na nie. Dodaje Speer, że wszystkie te metale w obfitych ilościach występują w krajach okupowanych /co słuszne jest tylko w odniesieniu do manganu krzyworoskiego na Ukrainie, którego wydobywać nie można z braku węgla i prądu, oraz aluminium w niespacyfikowanej Jugosławii i Francji, cierpiącej też na brak prądu/.

Dalej zapewnia się, że produkcja energii wzrasta, większe elektrownie są uruchomione i jeszcze więcej zostanie uruchomione. Przejściowe uszkodzenie dwu zapór wodnych nie dotknęło energetycznie produkcji - przesłano prąd z innych źródeł, zresztą wprowadzono oszczędności prądu dla produkcji do połowy dawnego zużycia /czy to jest możliwe przy ciągłej pracy - powiedzą specjaliści/ i ofiary ludności w postaci ograniczenia spożycia prądu, gazu, wody i węgla pozwalają na dalszy rozwój produkcji. Także oczekiwanie aliantów, że zaopatrzenie Ruhry w wodę zostanie zniszczone, nie sprawdziło się, twierdzi Speer, bo zastosowano zawczasu i post factum środki zaradcze. W tym celu zapewne były zainstalowane w kopalniach większe pompy, celem odprowadzenia zalewającej je wody do sieci wodociągów miejskich?

Coś nie jest w porządku. Albo metale są i wtedy nie trzeba rozliczać na kraje okupowane, lub ich niema, lecz również niema i produkcji z krajów okupowanych. Albo węgiel jest i wtedy nie potrzeba gwałtownej rozbudowy elektrowni wodnych, albo go niema /m.in. w Ruhrze/ i czerpanie energii z wody jest utrudnione i trzeba drastycznie pozbawiać ludność możliwości korzystania z zakładów użyteczności publicznej. Albo materiał wojenny jest i produkcja wojenna jest na wysokim poziomie, albo tak nie jest i trzeba uspokajać nawet ślepych i głuchych, że można prowadzić wojnę ad libitum. Nie można więc powiedzieć, abyśmy się dowiedzieli czegoś konkretnego o możliwościach materiałowych prowadzenia wojny. Natomiast my wiemy, że opinia niemiecka potrzebowała tak daleko idącego zastrzyku uspokojenia.

Goebbels podjął się uspokoić zdenerwowanie ludności na innych odcinkach.
Interesują nas nie polityczne elukubracje - sam Goebbels niegdyś powiedział,
że bić się niemcy potrafią,ale wyrobienia politycznego nie mają - lecz kil-
ka uwag na temat.sytuacji aprowizacyjnej.

Otóż w wyniku zimy 1941/42 i nieurodzaju 1942 r. trzeba było 1,7 milio-
na ton jęczmienia,przeznaczonego na paszę,oddać ludziom i powiększyć racje
mięsne celem wyrównania częściowych braków,co spowodowało zmniejszenie ma-
jątku.w pogłowiu zwierzęcym. Obecnie,aby zmniejszyć ten ubój,trzeba było
obniżyć racje mięsne o 100 gr.na tydzień. Taż sama zima spowodowała pewną
stratę zimowych oleistych upraw i ograniczeń w zbiorach kartofli i warzyw.
Obecnie przednówek jest zapewniony. Dąży się do tego,aby nigdy nie dojść
do sytuacji,która uniemożliwiłaby dalsze prowadzenie wojny do zwycięstwa.
Ciężar sytuacji leży w tym,że potencjał wojenny wymagał wciągnięcia do
produkcji obcokrajowych robotników,których trzeba odżywiać. Kosztem tych
ofiar jednak uzyskuje się potencjał wojenno-gospodarczy. Dodajmy,że ofiary
te ponoszą przede wszystkim społeczeństwa krajów okupowanych i karty żyw-
nościowe a realne przydziały, jak to pokazuje rzeczywistość w samych Niem-
czech - są to różne rzeczy. Spadek stanu pogłowia ma znaczenie większe niż
to zdaje się na pierwszy rzut oka,dla ogólnej wydajności upraw. Stąd Goeb-
bels nie roztacza perspektyw różowych na odcinku,na którym każdy obywatel
może skontrolować wyniki awantury wojennej. Tu nie są możliwe bajeczki dla
trzecznych dzieci àla Speer.

WIADOMOŚCI KRAJOWE

Selekcja przedsiębiorstw handlowych i ustalenie spisów,mających być zli-
kwidowanymi,została już dokonana. Przedsiębiorstwa,które mają pozostać nie-
wątpliwie,będą mogły odczuć zainteresowanie nimi - w drodze np.ankietowania
ich. Będzie to symptomat pozytywny. Negatywny fakt - brak objawów zaintere-
sowania - świadczyłby o konieczności zastosowania odpowiedniej ostrożności,
likwidacja bowiem sklepów odbywać się będzie w drodze pośredniej - przez
powoływanie personelu do Arbeitsamtów.

Martwy sezon inwestycyjny. Jesteśmy w pełni sezonu budowlanego i inwesty-
cyjnego.Ale nie stwierdzamy absolutnie żadnego ruchu inwestycyjnego,a jedy-
nie wszystko ogarniający marazm.
Jeszcze w sezonie inwestycyjnym ubiegłego roku można było stwierdzić
pewne roboty budowlane,prowadzone bezpośrednio przez władze okupacyjne,
przez przedsiębiorstwa prywatne na zlecenie wojska,a wreszcie również i
gminy.
W bieżącym sezonie w Warszawie nie stwierdzono dotychczas żadnego
ruchu budowlanego,a prace drogowe i ziemne Zarządu Miejskiego,o których
już trzy razy pisał Nowy Kurier Warszawski,stanowią co najwyżej 10% robót
konserwacyjnych,jakie odbywały się w tym okresie przed wojną.

Okupant niszczy drogi. Istnieje pogląd,że dziedziną gospodarki narodowej,
w której rządy okupacyjne zostawią pewien dorobek pozytywny, są drogi.
Faktem jest,że Niemcy dla swoich celów wojennych wybudowali w Polsce
pewną ilość dróg /głównie polskimi siłami/,a niektóre udoskonalili. Równo-
cześnie jednak szereg dróg zostało silnie zniszczonych wskutek przeciąże-
nia ruchem,nieprzystosowania jezdni do rodzaju pojazdów i braku konserwacji.
Szczególnie miasta ucierpiały wskutek zahamowania przez okupanta procesu
rozbudowy sieci ulicznej i ograniczenia do minimum konserwacji nawierzchni
mimo wzrostu zużycia.
W Warszawie np.budowa nowej nawierzchni wynosiła przed wojną przecięt-
nie rocznie 6,5% powierzchni bruków, w 1940/41 - 2%, w 1941/42 - 0,5%, a
w 1942/43 zaledwie około 0,1%. Remontowano przed wojną rocznie ok.12,5%
powierzchni bruków, w 1940/41 - 10%, w 1941/42 - 9%, a w 1942/43 zaledwie
5%.

Tymczasem zużycie bruków wzrosło,nietyle wskutekm większego ruchu podów,ile rodzaju pojazdów wojskowych,do których nawierzchnia,a jeszcze dziej podkład nie są przystosowane.
W rezultacie w końcu wojny będzie w Polsce niewątpliwie gęstsza sieć g,ale zato w znacznie gorszym stanie.

Emisja monet 5-groszowych z cynku. W pierwszych dniach czerwca Bank Emisyjny wypuścił nowe monety po 5 groszy z cynku.Monety z bronzu i mosiądzu,będące w obiegu,są zatrzymywane w razie wpłynięcia do kas Banku. Nowe monety te zostały sztancami przygotowanymi jeszcze przed wojną przez Rząd Polski i noszą napis "Rzeczpospolita Polska 1939". Mają one wielkość pośrednią między 1 a 10-groszówkami z cynku i dla łatwiejszego odróżnienia są przedziurkowane. Wobec wysokich cen i deprecjacji pieniądza zapotrzebowanie na drobne odcinki bilonu jest małe. Służyć on może tylko do wypłaty końcówek płac i przy wykupowaniu przedmiotów kartkowych. Nowe 5-groszówki znalazły jednak inne nieoczekiwane zastosowanie,służą mianowicie do podkuwania butów. Podkucie 5-groszówkami taniej od kupna zwykłych okuć, czy będą jednak dosyć mocne i trwałe, doświadczenie.

Sytuacja walutowa. W ciągu maja i pierwszej połowy czerwca tempo przyrostu emisji banknotów Banku Emisyjnego - znaczne już w pierwszych miesiącach 1943 r.- nie uległo zwiększeniu. Władze niemieckie nie podejmowały nowych inwestycyj, a wojsko ograniczało możliwie zakupy i zamówienia oraz wstrzymywało się od kupowania na"wolnym rynku",poddając się kontroli Urzędu Nadzoru Cen. Równocześnie właściwe urzędy ściągały energicznie podwyższone podatki,kary nałożone na handel za przekroczenie oficjalnych cen i dodatkowe podatki od zysków wojennych,wymierzane na podstawie rewizji działalności przedsiębiorstw. Czynniki te oddziaływały deflacyjnie,kompensując stosunkowo niewielki przyrost obiegu.
W ciągu maja zaznaczył się spadek cen,głównie artykułów żywnościowych. Obok wymienionych czynników deflacyjnych na spadek ten wpłynęło ukazanie się świeżych jarzyn i większej ilości nabiału.Duży wpływ na zniżkę cen miało faktyczne rozluźnienie kontroli handlu. Nie mogąc opanować pokątnej produkcji i handlu,władze okupacyjne ograniczają się do sporadycznych,ale zato tym złośliwszych szykan.
Na "czarnej giełdzie" w pierwszej połowie maja kurs dolara złotego utrzymywał się na poziomie około 400, rubla złotego około 200, dolara papierowego około 100. W drugiej połowie maja kursy spadły do 305, 155 i 64. w 2 czerwca. W pierwszej połowie czerwca kursy wykazały bardzo silne wahanie pod wpływem spekulacji,która wykorzystuje napięcie nerwowe społeczeństwa oczekującego na dalszy rozwój wypadków wojennych,które pozwoliłyby przewidzieć termin zakończenia wojny.

Kursy walut. Silna zniżka kursów,jaka zaznaczyła się w drugiej połowie maja br.osiągnęła swe dno dnia 2 czerwca. W dniu tym płacono za dolara złotego 305, rubla złotego 155, dolara papierowego 64, wobec 404, 202 i 101 w dniu 10 maja.
W pierwszej połowie czerwca kursy wykazały duże wahania:

	2.VI	5.VI	7.VI	9.VI	11.VI
Dolar złoty	305	365	330	360	340
Rubel złoty	155	183	165	180	170
Dolar papierowy	64	88	75	80	77

Wahania te wywodzone były spekulacją.

Na giełdzie papierów wartościowych. stan wyczekiwania przejawił się w braku większych wahań kursów i sprecyzowanych tendencyj. Listy zastawne i akcje Banku Polskiego miały tendencję raczej mocną, innych akcyj i pożyczek państwowych raczej słabą.

Jak się zapowiada produkcja rolnicza w czwartym roku wojny?

Mimo pozorów stosowania daleko idącej opieki nad produkcją rolniczą, w ostatnim roku gospodarczym, okupanci prowadzą gospodarkę wybitnie rabunkową, która w rolnictwie polskim poczyniła duże spustoszenia. Bezsensowna rejestracja trzody chlewnej, połączona z t.zw."kolczykowaniem", przeprowadzona w r.1942, spowodowała niebywałe wyniszczenie pogłowia świń, którego liczebność w wielu okolicach spadła do 5-10% stanu przedwojennego. Następnie przyszła kolej na bydło. W ciągu ubiegłej zimy kontygenty dostawy żywca zwiększono wielokrotnie, zabierając rolnikom często ostatnie krowy. Do tego również doszło karne zabieranie krów, za niedostarczanie wyznaczonych dostaw mleka. Po tym rabunku inwentarza żywego większość gospodarstw posiada tylko po jednej krowie, część zaś gospodarstw nie posiada bydła zupełnie. To wyniszczenie bydła fatalnie się odbija na całej produkcji rolniczej. Przy tak wielkim zmniejszeniu ilości bydła, produkuje się o wiele mniej obornika, a to pociąga niedostateczne nawożenie roli, które z kolei odbija się ujemnie na plonach. Dotyczy to przede wszystkim ziemniaków, pod które w tym roku nawożono bardzo mało, w wielu zaś wypadkach sadzono ziemniaki bez obornika. Spowoduje to niewątpliwie poważne zmniejszenie zbiorów tego podstawowego ziemiopłodu wyżywienia ludności. Zaznaczyć należy, że z braku obornika często także z braku sadzeniaków powierzchnia uprawy ziemniaków uległa pewnemu zmniejszeniu.

Ujemnie również wpływa na produkcję rolniczą niedostateczna ilość sił sprzężajowych. Dotyczy to okolic leśnych, gdzie konie w ciągu trzech lat stale zajęte są przymusową wywózką drzewa z lasów./Lasy uległy całkowitemu prawie wyniszczeniu/. W wielu wsiach położonych w pobliżu większych lasów na 10-15 gospodarstw znajduje się zaledwie jeden koń. Z braku koni rolnicy zaczęli używać do zaprzęgu krowy, lecz ostatnio, wskutek zabrania dużej ilości bydła, i ten sposób okazał się niedostępny. Brak sprzężaju odbija się ujemnie na uprawie roli, która też w wielu gospodarstwach pozbawionych koni przedstawia się fatalnie. Bardzo często spotyka się pola źle uprawione i silnie zachwaszczone, to też w takich warunkach nie można oczekiwać miernych nawet plonów. Do tego dochodzi zmuszanie rolników do młócki i zwózki kontygentów zbożowych w czasie najpilniejszych robót polnych, oraz wywózki drzewa z lasów podczas upraw i siewów, co uniemożliwia należyte wykonanie prac uprawowych.

Niekorzystne warunki atmosferyczne w dużej mierze przyczyniają się również do obniżki produkcji. W roku zeszłym na skutek spóźnionych żniw, a następnie długotrwałej posuchy poplony zasiane po żniwach zawiodły, koniczyny zaś przeważnie przepadły. Powoduje to brak paszy dla bydła i, co za tym idzie, zmniejszenie jego wydajności.

Przy wiosennych obsiewach pól duże trudności stanowił brak nasion i ziemniaków do sadzenia. Na skutek ściągnięcia wygórowanych kontygentów zbożowych i ziemniaczanych, wiosną wielu rolników nie posiadało dostatecznych ilości ziarna siewnego i ziemniaków, niewielkie zaś przydziały dawane przez okupanta dalekie były od istotnego zapotrzebowania. Na domiar złego okazał się dotkliwy brak nasion roślin pastewnych, w szczególności buraków pastewnych, brukwi i nasion strączkowych. Z konieczności rolnicy musieli zasiewać różne ziemiopłody zastępcze, jak: proso, tatarka, łubin. Dość znacznie powiększono również powierzchnię uprawy fasoli, co ze względu na dużą wartość odżywczą tego produktu jest objawem dodatnim.

Zawdzięczając jednakże niezmordowanym wysiłkom rolników, mimo przeróżne trudności i przeszkody, naogół prawie wszystkie pola zostały obsiane. Odłogów w ścisłym znaczeniu tego słowa dotychczas niema. Pola nieobsiane należą raczej do wyjątków. Niestety, przy największych staraniach ze strony rolników trzeba się liczyć z dużym spadkiem produkcji rolniczej. Nie ulega wątpliwości, że o wiele słabsze niż dawniej nawożenie pól obornikiem, zupełny brak nawozów sztucznych, wadliwa często uprawa roli, oraz zwiększające się ciągle wyczerpanie pól ze składników nawozowych nie może pozostać bez wpływu na plony roślin uprawnych. Jaka będzie obniżka produkcji rolniczej

narazie trudno przesądzać. Produkcja zwierzęca /mleko i mięso/ już dziś nie dosięga zapewne 25% stanu przedwojennego,a jeżeli chodzi o zboża,to tegoroczne zbiory mogą wydać najwyżej 60% urodzaju z roku 1939. Zboża ozime wczesną wiosną zapowiadały się stosunkowo dobrze. Siewy jare wykonane zostały w warunkach korzystnych. Niestety wskutek trwającej posuchy stan zasiewów szybko się pogarsza. Widać też wielkie różnice w stanie zasiewów, uzależnione od jakości uprawy oraz od większego lub mniejszego wyczerpania pól. Często obok żyta dobrego spotyka się zupełnie licha,przeważnie zaś niżej średnie. To samo można powiedzieć o innych zasiewach. Obecnie,wskutek długotrwałej posuchy stan zasiewów pogarsza się z każdym dniem. Brak wilgoci w roli szczególnie daje się we znaki pszenicy i zbożom jarym.Pozostałe /niezaorane/ koniczyny przedstawiają się beznadziejnie. To samo można powiedzieć o łąkach,na których z braku wilgoci i ciepła porost traw jest tak słaby,że w większości wypadków wogóle nie będzie co kosić. Ogólnie biorąc, tegoroczne zbiory zapowiadają się źle,a jeżeli w ciągu najbliższych paru tygodni nie spadną większe deszcze,możemy się znaleźć w obliczu klęski nieurodzaju. Dotyczy to w szczególności zbóż jarych i paszy. Ziemniakom posucha narazie jeszcze nie zagraża.

KRWAWA KRONIKA PROWINCJI

Powiat Ostrów Mazowiecki. Dnia 28.V. specjalny oddział żandarmerii i SS. zatrzymał pociąg pod Wyszkowem idący z Warszawy do Ostrołęki, z którego zabrano 46 osób,przeważnie młodych mężczyzn,posiadających dokumenty warszawskie,i rozstrzelano wszystkich na miejscu. Jednocześnie w samym Ostrowiu M. i okolicy rozstrzelano 50 osób. W czasie tej akcji oddziały żand.i SS.stoczyły w lasach pod Ostrowiem bitwę z oddziałem dywersyjnym,w czasie której zginęło 28 niemców, a z oddziału dywersyjnego 12 osób. Jednocześnie w urzędach gminnych i biurach Arbeitsamtów zniszczono wszystkie spisy i wykazy statystyczne kontygentów ziemiopłodów i ludzi. Unieruchomiono wszystkie mleczarnie w powiecie,niszcząc wszelkie spisy oraz uszkodzając maszyny.

Powiat Sokołów-Węgrów. W dniach 4-8.VI. specjalne karne oddziały żandarmerii i SS. przy pomocy oddziałów ukraińskich rozpoczęły pacyfikację powiatu, a w szczególności okolic lesistych nad Bugiem,w poszukiwaniu t.zw.partyzantów.

Mimo dużej liczebności oddziałów, większych lasów nie przeszukiwano.Natomiast z miejscowej ludności,a w szczególności z gmin Jabłonna,Sabnie i Sterdyn rozstrzelano 49 osób,w tym na kolonii Dzierzby gm.Jabłonna wymordowano rodzinę Białych: męża,żonę i troje nieletnich dzieci,a budynki z pomordowanymi spalono. W gm.Sabnie spalono 5 osad,mordując w nich 11 osób.Budynki zapalano przeważnie pociskami artyleryjskimi.

Powiat Kozienicki. Dnia 19-20.V. w gm.Trzebień i Grabów oddział karny żandarmerii i SS.rozstrzelał na miejscu 27 osób za rzekome sprzyjanie dywersantom. We wsi Zelowie gm.Grabów wymordowano rodzinę Całków:ojca i trzech synów.

Powiat Puławski. W dzień 2.VI.w gminie Kłoczew wyznaczono spęd bydła dla kontroli i kolczykowania.Spędzone bydło żandarmeria zaczęła rekwirować bez żadnego wyjątku. Widząc to,rolnicy zaczęli uciekać i kryć się do lasów i zarośli. Do tropienia ludności ukrywającej się z dobytkiem użyto samolotu, który z niskiego lotu obstrzeliwał z karabinu maszynowego uciekających i ukrywających się ludzi z dobytkiem. Zabito 2 osoby,kilkanaście raniono,przeważnie kobiety i dzieci, oraz okaleczono dużo bydła. Zarekwirowano izabrano przeszło 200 krów.

Powiat Łowicki. Dnia 25.V. w nocy napadnięto i zniszczono urządzenie mleczarni na przedmieściu Blich w Łowiczu. W kilka godzin po napadzie z pobliskiego karnego obozu z przedmieścia Małogoszcz przyprowadzili żandarmi 10 młodych ludzi i na podwórku tejże mleczarni wystrzałami w tył głowy wymor-

dowali. Trupy pomordowanych leżały przez cały dzień 26 maja.

Powiat Jędrzejowski. Dnia 4.VI. żandarmeria i oddział SS. zatrzymali pociąg osobowy pod Jędrzejowem, wybierając z pomiędzy podróżnych 70 osób, przeważnie młodych mężczyzn. Wszystkich zatrzymanych rozstrzelano na miejscu.

We wszystkich powiatach woj. Warszawskiego od 28.V. do 8.VI. zniszczono prawie we wszystkich urzędach gminnych spisy kontygentowe oraz wszelkie wykazy statystyczne sporządzane z nakazu władz okupacyjnych. Jednocześnie unieruchomiono przez zniszczenie część urządzeń mleczarni i zbiornice mleka.
Wogóle w olbrzymiej większości ludność wiejska nie wykonuje rozporządzeń i nakazów władz okupacyjnych, dotyczących dostawy kontygentów, jak i wezwań do wyjazdu na roboty do Niemiec.
Postawa ludności wiejskiej dobra, a pomiędzy niemcami widać rozprzężenie, strach i chorobliwą wprost podejrzliwość w stosunku do wszystkich.

WIADOMOSCI Z III RZESZY

Sytuacja tłuszczowa w Niemczech. Niemiecka prasa gospodarcza podaje kilka liczb charakteryzujących sytuację tłuszczowo-aprowizacyjną. Stwierdza się tam, że rzepak obecnie jest główną uprawą oleistą; jednak 50% zaopatrzenia oparte jest na maśle, którego produkcja miała wzrosnąć z 450.000 t do 700.000 t od początku wojny. Dalsze 10% przypada na słoninę, 40% na olej i margarynę. Powierzchnia uprawy oleistych wynosiła w r.1878 - 343.000 ha, w 1900 r. - 50.000 ha, w czasie Wielkiej Wojny wzrosła do 192.000 ha, aby do r.1933 obniżyć się do 5.000 ha. W r.1938 podniesiono ją do 62.000 ha, obecnie zaś wzmożono ją. Letnie uprawy /m.in. rzepak/ obejmują 100.000 ha i dają 50.000 t oleju. Ponieważ łącznie uprawy oleistych dały 560.000 t /40% całości 1.400.000 t/, na ozime przypadało 510.000 t. Cały ten zbiór ozimego rzepaku według oficjalnych oświadczeń przepadł w ciągu zimy 1941/42 i deficyt tłuszczowy w r.1942/43 wynosi więc około 500.000 t. Wymagał on uboju trzody chlewnej, o którego rozmiarach sądzić można by było na podstawie tych liczb.

Ciękie położenie fabryk cementu w Niemczech. Przegląd bilansów fabryk cementu w Niemczech daje pewien pogląd na sytuację tej branży. W r.1941 już dały się odczuć skutki wojny, w r.1942 pogłębił się ich wpływ na obroty i produkcję fabryk. Odczuł się on w wypłacanych dywidendach /poza piwowarstwem pozostałe spółki akcyjne wydzielają w r.1942 niezmienione dywidendy, korzystając z rezerw finansowych, a właściwie likwidując unieruchomione własne kapitały obrotowe/ - w postaci spadku ich wysokości. Północno-niemieckie, hanowerskie i hejdelberskie cementownie nie dają wcale dywidendy w r.1942, szczecińskie i saskie nie dały już w r.1941. Nie dadzą prawdopodobnie dywidendy środkowo-wschodnie cementownie i breitunburskie. Koncern Dynerhof z Mainz oraz cementownie z Bonn dają dywidendę w poprzedniej wysokości, co zresztą opiera się też tylko na rezerwach z lat poprzednich. Wskazuje to na fakt, że zatrudnienie w cementowniach w czasie wojny wskutek wstrzymania prywatnego budownictwa zmalało do minimum. Tylko niektóre cementownie, których lokalizacja w pobliżu kopalń węgla i rynku zbytu ustrzegła od wpływu sytuacji transportowej, mogły pracować. Inne cementownie stoją. Lepiej przedstawia się sytuacja w cementowniach połączonych z hutami, korzystających z gazów hutniczych - nie brak im opału. Innymi słowy, brak węgla i trudności transportu oraz brak zbytu unieruchomiły tę branżę produkcji prawie całkowicie.

Ustępstwa hitlerowskie na polu gospodarczym. Kierownik spraw organizacyjnych Rzeszy dr. Ley omówił publicznie stosunek partii do spółdzielczości przy okazji przejęcia przez organizację partyjną związków spółdzielni niemieckich. Partia była do spółdzielczości, opanowanej przez wrogi element, ustosunkowana wrogo i walczyła z nią od czasu objęcia władzy. Ale wyrwano

żrujące zęby polityczne całemu temu aparatowi, zniesiono przywileje podatko-
we etc. spółdzielni i zmuszono je do sprzedaży niečzłonkom. Wspólne urządze-
nia spółdzielcze Ley zamierza oddać w ręce prywatne - zasłużonych Front-
kämpferów, po doprowadzeniu do stanu wzorowego. Jest to koncesja dla poli-
tyków stanu średniego w Niemczech, którzy przez akcję zamykania sklepów do-
stali ostatnio silne cięgi.
Analogiczne koncesje musiano dać i na terenie przemysłu. Chodzi o od-
stępowanie maszyn wytwórczych należących do wojska przemysłowi prywatnemu,
pracującemu na cele wojenne. Ta reprywatyzacja ma dotknąć zarówno dawne, jak
i nowe, wojenne przedsiębiorstwa. Poza możliwością sprzedaży, a więc uzyskania
dodatkowych wpływów kasowych, Rzesza dąży do zabezpieczenia w ten sposób,
przez prywatyzację, stanu posiadania w maszynach, na wypadek konieczności
płacenia odszkodowań w naturze. Majątek prywatny nie podlegałby bowiem
konfiskacie w takim stopniu, jak majątek państwowy.

Organizacja przewozów kolejowych. Celem ograniczenia przewozów kolejowych
ustalono w Niemczech maksimum odległości, na jaką mogą być przewożone po-
szczególne towary masowe. Przewozy na dalszą odległość wymagają zezwolenia,
które udzielane jest o tyle, o ile nie można znaleźć bliższego źródła za-
kupu.

Źródła kredytowe Rzeszy. W ostatnim numerze "Bankwirtschaft" znajdujemy
interesującą analizę wojennego zadłużenia Rzeszy pod kątem źródeł, w których
kredyty te były zaciągane. Poniżej podajemy zestawienie kredytów nowoza-
ciągniętych w poszczególnych okresach czasu /miliardy RM/:

	VIII-XII.1939	1940	1941	1942
Obieg pieniężny	3,4	2,3	5,5	5,0
Wkłady oszczędnościowe	0,8	8,9	14,2	21,0
Rachunki bieżące	2,2	8,9	8,3	5,6
Lokaty rynkowe	-	3,6	6,0	5,0
Gminy i inst. ubezpieczeniowe	0,8	3,6	4,2	4,5
Zagraniczne:				
Reichskreditkasse	-	1,5	3,0	1,5
Clearing z Protektoratem i Holandią	-	1,5	6,0	7,0
Inne /krótkoterminowe/	2,1	1,2	1,6	7,0

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Szwajcarski rynek pieniężny w początku czerwca był nadal płynny. Istniał
popyt na papiery lokacyjne, których podaż jest ograniczona i ceny wysokie.
Poszukiwane są kolejowe akcje amerykańskie, które tu mają w stosunku do kur-
sów nowojorskich wysokie agio - w granicach 16-60%. Wprowadzono reglamenta-
cję obrotu kapitałowego z zagranicą, która zmierza do poddania przewozu ka-
pitałów /zapewne głównie z Niemiec i Włoch/ ostrej kontroli. Zakupy termi-
nowe papierów argentyńskich przez osoby, znajdujące się zagranicą, są zaka-
zane. Poszukiwano lokat po przez Argentynę, jednak i tam oświadczono ofi-
cjalnie przeciwko importowi kapitałów. Nie było jednak zwyżki kursów pa-
pierów argentyńskich, ponieważ Argentyna obniżyła wślad za dolarem i ofi-
cjalne kursy funta i franka szwajcarskiego o 6%. Zakupy jednak papierów
zagranicznych są utrudnione przez przepisy dewizowe i dotyczące transferu
kapitałów. W ten sposób zakupy przenoszą się i na papiery szwajcarskie,
aczkolwiek wysokość dywidend obniża się, a i uważa się, że najwyższy punkt
koniunktury został przekroczony, obawa też istnieje, że powojenny kryzys
da się i tu odczuć.
Do tego sprawozdania dodajmy, że Szwajcaria jest oczywiście w chwili
obecnej oknem, przez które uciekają do lokat zagranicznych kapitały nie-
mieckie. Ze zmiany nazwisk członków władz przedsiębiorstw szwajcarskich
wynika, że szereg udziałów szwajcarskich przeszedł w ręce niemieckie.

Węgierski rynek pieniężny znajduje się pod znakiem restrykcji kredytowych banków,które ograniczają się do kredytów produkcyjnych na cele gospodarki wojennej. Handel otrzymuje też kredyty,gdy tworzy zapasy towarów dla celów wojny - lub ogólnego użytku. Kredyty na finansowanie zbiorów udzielano w ograniczonej wysokości,chyba na cele poparcia narzucanych przez państwo upraw. Na wolnym rynku na srebro /i złoto/,artykuły luksusowe i nieruchomości,wobec wzrastającego popytu na wartości rzeczowe,występuje silna zwyżka cen.
Te ufryzowane dla niemieckiego czytelnika sprawozdanie mówi o ogólnym wzroście stopy ryzyka ogólno-kredytowego i walutowego na Węgrzech,wiążącym się z sytuacją polityczną i wojenną.

Wyniki Lend-and-lease Bill. Administrator transakcji Lend-and-lease ogłosił wyniki tych operacyj od marca 1941 do końca lutego 1943,które podajemy w milionach dolarów. Tak więc wysłano materiału wojennego ogółem za 4294 mln, z tego Anglii na 1300, Rosji na 1028, Do Afryki i Środk.Wschód na 900, do Chin i na Daleki Wschód 769 i innym na 295 mln. Artykułów przemysłowych wysłano ogółem na 2088 mln, z tego Anglii na 1099 i do Rosji na 379 mln. Artykułów rolnictwa ogółem wysłano na 1449 mln, z tego do Anglii na 1229, do Rosji na 128 mln. Usług wyświadczono na 1801 mln, z tego Anglii na 801 mln,Rosji na 290 mln,Afryce i Środkowemu Wschodowi na 332 i Dalekiemu Wschodowi na 277 mln.dol./są to usługi floty handlowej/. Łącznie wartość dostaw wyniosła 9632 mln dol. Obok tego dostarczono za gotówkę dostaw zbrojeniowych na 7000 mln dolarów. Dostawy z tyt.Land-and-lease materiału wojennego dotyczyły głównie samolotów /1346 mln/, amunicji/852/, tanków /670/ i następnie statków /595/,dział/428/ i samochodów ciężarowych /404/. Odbiorcą głównym czołgów była Rosja, statków - Anglia, samolotów otrzymały te kraje po 395 mln dol. Ogólna suma dostaw dla Anglii wyniosła 4430 mln, dla Rosji 1826 mln,dla Chin 158 mln. Stopień wysiłku Stanów i rozmiary użyczanej w ten sposób pomocy ocenić można stąd,że dostawy objęły 30% amerykańskiej produkcji bombowców, 38% myśliwców, 28% lekkich i 33% średnich czołgów. Pomoc dla Rosji wzmogła się z 6% do 29% w ostatnich miesiącach sprawozdawczych.
Kontrświadczenia aliantów dla Stanów były mniejsze. W r.1943 Anglia, która podjęła się zaopatrzenia w żywność stacjonowanych wojsk amerykańskich,dostarczy jej 400 mln funtów,dostarczy też 700.000 ton tonażu morskiego dla operacyj wojskowych. W r.1942 dostarczyła ona 1,1 mln ton materiału wojennego dla wojsk USA, oraz 1,6 mln ton materiału budowlanego. Wydatki wojsk amerykańskich w Anglii zostały przez nią pokryte tak,iż w grudniu 1942 wydano na nie tylko 25.000 dolarów. Dostawy angielskie obejmują też wiele setek statków morskich różnego typu ze stoczni australijskich dla wojsk Mac-Arthura oraz odpowiednie ilości żywności.

Spożycie prądu elektrycznego w Anglii wzmogło się od r.1929 do r.1942 trzykrotnie. Dane o spożyciu w r.1942 nie zostały opublikowane. Nadal istnieje walka konkurencyjna pomiędzy producentami gazu,którego zbyt wzrósł tylko o 10 do 20%,i producentami prądu. Powstały projekty koncentracji w jedno przedsiębiorstwo publiczne 75 towarzystw dostarczających prąd dla Londynu.

Koncentracja w przemyśle brytyjskim, jak donosi prasa angielska, nie dała oczekiwanych rezultatów. Zamknięto dotychczas w 70 branżach 2800 warsztatów,uzyskano dopływ 235.000 pracowników do przemysłu wojennego zamiast oczekiwanych 300.000. Liczby te dają pojęcie o rezultacie akcji koncentracji i unieruchamiania handlu, rzemiosła i przemysłu w Niemczech.

Brytyjski minister spraw wewnętrznych Morrisson zaatakował w mowie dotychczasowy przedwojenny ustrój kapitalistyczny Anglii,który odbierał krajowi możliwości rozwojowe. Kryterium celowości systemu jest usunięcie bezrobocia,czego przedwojenny ustrój zrobić nie był w stanie. Należy upaństwowić

niektóre przestarzałe gałęzie produkcji. Wypowiedź ta była podobno ostra. Należy zaznaczyć,że tenże Morrisson wypowiedział się oficjalnie przeciwko projektom przemysłu podjęcia się planowej gospodarki we własnym zakresie, uważając,że planowa gospodarka jest rzeczą państwa.

Projekty autostrady Triest-Budapeszt są w opracowaniu.Ma ona być długości 500 km,mieć podwójnie szerokie torowisko. Uzyska ona połączenie w Trieście z siecią włoską przez dolinę Po i z Kroacją. Poza celami komunikacyjnymi ma służyć ona wymianie towarowej włosko-węgierskiej oraz umożliwić eksploatację lasów w prowincji Lubliańskiej i w Kroacji.

Portugalia zakupiła statki handlowe niemieckie, dotychczas znajdujące się w jej portach . Udział floty handlowej Portugalii w obrocie portowym wzrósł z 2341 jednostek o 1,96 mln BRT w r.1938 do 3813 statków o tonażu 2,07 mln BRT w r.1942. Zakupiono 5 parowców o pojemności ok.28.000 ton, oraz szereg drobniejszych jednostek. Flota handlowa składa się obecnie z 118 statków z 210.000 BRT do obsługi importu.

Węgry walczą z wolnym rynkiem. Do czasu nowych zbiorów,które będą odstawiane do dyspozycji władz w stałych stawkach,nie może oczekiwać ludność Węgier na poprawę aprowizacji. Od tego czasu będzie ona regularniejsza i racje chleba i mięsa będą mogły być zwiększone. Jest to oświadczenie oficjalne ministra rolnictwa,który zapowiedział równocześnie ostrą walkę z wolnym rynkiem.

Postulat upaństwowienia Banku Angielskiego oraz poddania prywatnych banków handlowych centralnej kontroli postawiony został przez kierownictwo Labour Party.

Obieg banknotów w Anglii. wykazał w drugiej połowie ub.m. spadek o 6,6 mln Ł, co jest tym znamienniejsz e,że dotąd - jak zwykle w czasie wojny - obieg stale wzrastał. Wiąże się to z wycofywaniem banknotów opiewających na większe wartości,mającym na celu utrudnić tezauryzację,skierować gotówkę do banków i przeciwstawić się przemytowi walutowemu. Pomijając jednak te czynniki techniczne,trzeba stwierdzić,że możność zastosowania silnej deflacji przy stale rosnących wydatkach wojennych dowodzi dobrego stanu finansów angielskich.

Zwyżka podatków we Włoszech przewidywana jest na r.1943/44; m.in.podatek od zysków wojennych ma być podniesiony o 50%.

Przestępczość gospodarcza we Włoszech znalazła oświetlenie w dorocznym sprawozdaniu korpusu żandarmerii /carabinieri/. W drugiej połowie r.ub. zasekwestrowano 32.000 kwintali zbóż i zaaresztowano 3.800 osób.

Międzynarodowa konferencja monetarna ma się zebrać w najbliższym czasie na zaproszenie USA. Zadaniem jej będzie uzgodnienie planów White'a i Keynesa.

Likwidacja przedsiębiorstw w Czechosłowacji /Protektorat/ objęła wielką część przedsiębiorstw gastronomicznych /w tym wszelkie lokale nocne/,sklepy fabryczne,handel biżuterią,markami pocztowymi,słodyczami,art.sportowymi, dywanami,futrami,instrumentami muzycznymi etc., w rzemiośle zakłady jubilerskie,modniarskie,kosmetyczne,częściowo krawieckie.Nasilenie likwidacji było naogół większe niż w Rzeszy,gdyż tam znaczną liczbę przedsiębiorstw zamknięto już dawniej,naskutek mobilizacji właścicieli lub pracowników; dla orientacji można wskazać,iż zlikwidowano 10% zakładów krawieckich reprezentujących 33% pracowników i połowę zakładów modniarskich.

Sytuacja gospodarcza Francji objaśniona została ostatnio paroma danemi liczbowymi,opublikowanymi w prasie. Konstatuje się brak rąk roboczych

i środków produkcyjnych. W szczególności przemysł odczuwa niedostatek środków opałowych, bowiem pomimo zwiększenia załóg w kopalniach węgla o 3%, wydobycie w r.ub. zaledwie udało się utrzymać na poziomie z r.1941, jednocześnie zaś zmalała produkcja "białego węgla" wskutek posuchy i zniszczeń siłowni elektrycznych. Silnie ograniczone są przydziały stali, mianowicie ostatnio do 95 tys.t. miesięcznie; przydziały surowców włókienniczych wynoszą 35-40 tys.t kwartalnie, wliczając likwidację starych zapasów; spożycie papieru spadło do 10 kg na głowę, wobec dawnych 30 kg. Rolnictwo silnie ucierpiało wskutek suszy, ostatnio jednak był okres deszczowy, który poprawił perspektywy zbiorów; w hodowli stan pogłowia krów odzyskał jakoby poziom normalny, natomiast waga i dojność krów jest zła, wskutek braku paszy.

Dochód społeczny USA wyniósł w r.1942 117 milrd. w r.1941 - 95 milrd. i w r. 1939 - 71 milrd. Olbrzymi ten wzrost spowodowany jest w znacznym stopniu przez wzrost zatrudnienia, a więc i płac, natomiast zyski netto przedsiębiorstw i renty utrzymują się na mało zmienionym poziomie, wynosząc około 10 milrd. dol. Wartość produkcji wynosiła w r.1942 - 152 milrd. w r.1941 - 119 milrd. i w r.1939 - 97 milrd.; wzrost roku ubiegłego w 1/3 spowodowany jest zwyżką cen, a w 2/3 zwiększeniem rozmiarów produkcji.

Międzynarodowy rynek zbożowy nadal wykazuje tendencję bardzo mocną, jednak gwałtowna zwyżka poprzednich miesięcy została zahamowana, co przypisywane jest w pewnej mierze wynikom konferencji w Hot Springs. Ceny giełdy w Chicago w centach za bushel przedstawiały się następująco:

	8.6.42	31.5.43	7.6.43
pszenica	117,18	144,33	144,83
kukurydza	85,37	105,00	105,00
żyto	64,50	95,87	95,50
owies	48,00	63,75	64,87

--- oOo ---